

Architekt zagłady. Kim był Alfred Rosenberg



Bartosz Borkowski
28-04-2018

Partyjny filozof, weteran NSDAP i zapiekły wróg komunizmu. Autor jednej z obowiązkowych lektur każdego nazisty. I zbrodniarz wojenny, który bezwzględnie wcielał swoje idee w życie. Jak przebiegała kariera człowieka, który zaszczerpił w umyśle Hitlera rasistowskie teorie?

Dotychczas historia nie poświęcała Alfredowi Rosenbergowi wiele uwagi. W porównaniu do czołowych nazistów wydawał się on być w Trzeciej Rzeszy postacią drugoplanową. Nic bardziej mylnego. To właśnie ten oddany działacz zaszczerpił Führerowi wizję świata opartego o zbrodniczą hierarchę ras.

Filozof wychowany przez ciotki

Przyszły główny ideolog III Rzeszy urodził się w styczniu 1893 roku w Rewlu (dzisiejszy Tallin). Jego matka zmarła zaraz po urodzeniu. W wieku 11 lat stracił też ojca. Odtąd wychowywały go ciotki. Alfred może nie był szkolnym prymusem, ale nauczyciele go lubili. Już w młodości zaczytywał się w germańskich sagach. Złośliwi określali go mianem "filozofa".

W 1915 roku ożenił się z Hildą Leeseman – córką bogatego przedsiębiorcy. W tym czasie trudnił się głównie malarstwem. Czasami występował też jako statysta w średniowiecznym stroju w przedstawieniach dla dzieci. Studiował architekturę w Rydze, a po wybuchu wojny wyemigrował do Rosji, gdzie zapisał się na kolejne studia, tym razem inżynierskie.

Jego spokojny żywot w Moskwie przerwało nadejście dwóch rosyjskich rewolucji. W tym czasie kończył już swoją pracę dyplomową, która dotyczyła... projektu krematorium. Wrócił do Estonii, którą jednak też wkrótce opuścił, obawiając się bolszewickich rozruchów. Gdy w 1918 roku dotarł do Niemiec, był już zdeklarowanym antykomunistą, ale jeszcze nic nie wskazywało, jaką karierę wybierze ten przeciętnych talentów inżynier z artystycznym i filozoficznym zacięciem.

Z Hitlerem na dobre i złe

W 1919 roku Rosenberg wstąpił do Niemieckiej Partii Robotniczej (DAP). Przełomowym momentem dla tego niewielkiego ugrupowania był dzień, w którym Adolf Hitler wygłosił swoje pierwsze przemówienie. Alfred, gdy tylko go usłyszał, zobaczył w nim prawdziwego lidera. Kiedy rok później DAP z polecenia przyszłego wodza III Rzeszy została przekształcona w NSDAP, a on sam stanął na czele partii, niedoszły architekt podjął decyzję, by wiernie służyć Führerowi.

Od tej pory obaj działacze byli nierozłączni. Przybyły z Estonii ideolog szukał w partii swojego filozoficznego miejsca. Znalazł je jako publicysta nazi-pisma "Völkischer Beobachter". Niestety jego teksty nie przypadły Hitlerowi do gustu. Twierdził on, że artykuły były tak przemyślane, że sam miał problem z ich zrozumieniem. Tymczasem chciano raczej, by gazeta miała charakter masowy i docierała do przeciętnego Niemca.

Początki kariery Rosenberga nie zapowiadały jeszcze, że wkrótce stanie się jednym z najbardziej rozpoznawalnych w III Rzeszy głosicieli koncepcji rasistowskich (Bundesarchiv/ CC-BY-SA 3.0) Te niesnaski nie wpłynęły jednak znacząco na współpracę między mężczyznami. Gdy po nieudanym przejściu władzy szef NSDAP trafił do aresztu, to Rosenberg zajął to stanowisko na czas jego

nieobecności. Dlaczego przywódca nazistów mianował właśnie jego? Przesądził o tym prawdopodobnie... całkowity brak zdolności przywódczych architekta. Dzięki temu po wyjściu na wolność poprzedni lider szybko odzyskał dawną pozycję. Nie zapomniał jednak o swoim zastępcy i lojalnym towarzyszu. 10 lat później, gdy został kanclerzem, znalazł miejsce w III Rzeszy także dla "partyjnego filozofa".

Hierarchia ras i blondyni z Atlantydy

Choć Hitler wydawał się darzyć swojego współpracownika z Estonii sporym zaufaniem i sympatią, opinie pozostałych nazistowskich dygnitarzy na jego temat nie były jednoznaczne. Wielu doceniało jego wpływ na Führera, dostrzegając, że zyskał u Wodza szczególny posłuch. Z drugiej strony, przy antysemityzmie, który szerzył się w kołach NSDAP, wątpliwości budziła jego niearyjska fizjonomia: śniada cera i ciemne włosy. Samo nazwisko "Rosenberg" również brzmiało podejrzanie...

Samemu Alfredowi osądzenia te nie przeszkadzały wysuwać pseudonaukowych teorii o hierarchii ras ludzkich. Wręcz przeciwnie. Regularnie karmił przywódcę Rzeszy koncepcjami o rasie „aryjskich blondynów”. Teorii tych oczywiście nie wymyślił sam. Czerpał z istniejących już pism „ojców rasizmu”, Arthura de Gobineau oraz Houstona Stewarta Chamberlaina. Obaj ci myśliciele byli dosłownie zakochani w rasie germańskiej.

Ich teorie wryły się w umysł Rosenberga, który postanowił spisać swoje wariacje na ich temat w pracy „Mit XX wieku”. Książka, którą ukończył w 1929 roku, naszpikowana była ogólnymi sformułowaniami. „Każda rasa ma swoją duszę, a każdy duch należy do swej rasy” – pisał na przykład nazistowski ideolog. Tym podobnych mętnie brzmiących rasistowskich uwag znalazła się w "Micie" cała masa.

Nazistowski ideolog na szczycie rasowej drabiny ulokował oczywiście ludy germańskie, z Niemcami na czele. Dół stworzonej przez niego hierarchii zajęli Żydzi i populacja czarnoskóra. Co ciekawe, w jego dziele nie brakowało też wrogich odniesień w stosunku do chrześcijaństwa. Nic dziwnego, że Kościół katolicki umieścił wkrótce „Mit” w indeksie ksiąg zakazanych.

Zwłaszcza niektóre fragmenty książki wskazują na to, jak bardzo Rosenberg był oderwany od rzeczywistości. Próbował na przykład udowodnić, że cywilizację germańską zapoczątkowali... blondwłosi mieszkańcy legendarnej Atlantydy.

Tego typu koncepcje, połączone z zawilym i trudnym w odbiorze stylem pisania sprawiły, że Hitler przez rok wstrzymywał się od wydania zgody na publikację. Nie był do końca przekonany, czy ktokolwiek będzie w stanie przebrnąć przez cały tekst. Ostatecznie pomimo wątpliwości zgodził się jednak na jego wydanie i w 1930 roku "Mit" pojawił się w niemieckich księgarniach.

Książka „Mit XX wieku”, dzieło życia Rosenberga, było tak zawile, że nawet najbardziej zagorzali naziści mieli problem z jego czytaniem (Bundesarchiv/ CC-BY-SA 3.0)

Trzeba przyznać, że "dzieło życia" Rosenberga, choć nazywane „drugą po "Mein Kampf" najważniejszą książką nazizmu" nie zrobiło furory. Wprawdzie książka uzyskała status lektury obowiązkowej i pojawiła się w programach szkolnych, ale nazistowscy urzędnicy po kryjomu podśmiewali się z filozoficznych wypocin autora. Piszą o tym w książce „Dziennik diabła” David Kinney i Robert K. Wittman: po latach wiele czołowych postaci z nazistowskiej hierarchii przyznawało, iż nie przeczytało jej uważnie. Goebbels określił ją mianem „ideologicznej czkawki”. Göring pochwalił ją w liście do Rosenberga, ale za jego plecami stwierdził, że uspił go już pierwszy rozdział.

Hitler podobno powiedział, że "pobieżnie przejrzał" książkę Rosenberga i uznał ją za „zbyt zawilą”. Nawet jej tytuł nie bardzo mu się podobał. Naziści, mówił Hitler, nie rozpowszechniają mitów, tylko propagują na świecie nową wiedzę.

Najwierniejszy towarzysz Hitlera

Kariera Rosenberga, tak jak i innych działaczy NSDAP, nabrała tempa, gdy naziści przejęli władzę w Niemczech. Stał na czele Urzędu Polityki Zagranicznej NSDAP. Został też – z nadania samego Führera – jego "pełnomocnikiem do spraw duchowego i światopoglądowego wychowania i szkolenia NSDAP". Zwieńczeniem jego "filozoficznej" kariery było otrzymanie tak zwanej Nagrody Narodowej, czyli hitlerowskiego odpowiednika Nagrody Nobla. Został wyróżniony za swoje "osiągnięcia" w dziedzinie sztuki i kultury.

To w tym czasie teoretyk zaczął pisać dziennik, w którym szczegółowo opisywał wydarzenia, których był świadkiem, i własne spostrzeżenia. Kontynuował go także wtedy, kiedy w drugiej połowie lat 30. jego pozycja zaczęła nieco słabnąć. Odsunięto go wówczas na dalszy plan. Jednym z powodów był niewątpliwie jego niechętny stosunek do sojuszu niemiecko-radzieckiego. Pozostający zaciekle wrogiem bolszewików Rosenberg z trudem przelknął tę wolę hitlerowskiej polityki.

Niezależnie od różnic w poglądach na temat potencjalnych sojuszników, nadworny ideolog wciąż otrzymywał od swojego Wodza dowody wyjątkowej sympatii. Wystarczy wspomnieć, jak przywódca III Rzeszy uhonorował go w dniu jego urodzin. Piszą o tym Kinney i Wittman w książce "Dziennik diabła":

Rosenberg powitał Hitlera w swoim nowym domu w zamożnej berlińskiej dzielnicy Dahlem, w jednej z posesji przekazanych nazistowskiemu przywódcom po wywłaszczeniu poprzednich, żydowskich właścicieli. Führer przyniósł w prezencie popiersie Dietricha Eckarta, człowieka, który poznał Hitlera z Rosenbergiem jeszcze w 1919 roku.

Wręczył też Rosenbergowi swoją fotografię w srebrnej ramce, z dedykacją, która szczególnie wzruszyła obdarowanego: "Mojemu najwierniejszemu towarzyszowi walki Alfredowi Rosenbergowi z najlepszymi życzeniami z okazji czterdziestych piątych urodzin, z wyrazami serdecznej przyjaźni – Adolf Hitler".

"Kapłan Rasy Panów"

Były architekt niedługo pozostawał poza kręgiem ścisłego przywództwa III Rzeszy. Wybuch wojny ze Związkiem Radzieckim przyniósł mu kolejny awans. W lipcu 1941 roku został mianowany Ministrem Rzeszy ds. Okupowanych Terytoriów Wschodnich. „Rosenberg, teraz nadeszła pańska wielka godzina” – powiedział mu przy nominacji Führer. Zapatrzony w Hitlera nazista przyjął nową posadę z dumą. „Dwadzieścia lat [mojej] antybolszewickiej pracy ma doczekać się rezultatu politycznego, ba, wpłynąć na dzieje świata” – odnotował w dzienniku.

Wkrótce ambitny filozof udowodnił także w praktyce, że nie zamierza ustępować innym przywódcom III Rzeszy. Jego wojenna działalność zapewniła mu miejsce na liście największych hitlerowskich zbrodniarzy. Bezwzględnie rekrutował robotników do prac przymusowych i ponosił odpowiedzialność za eksterminację ludności żydowskiej na terenach wschodnich. Podsuwał też Hitlerowi plany podboju narodów Europy Wschodniej. Sugerował włączenie do Niemiec państw bałtyckich i likwidację inteligencji.

Rosenberg do końca życia nie okazał skruchy za popełnione zbrodnie (US Army/domena publiczna). Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że zbrodnie Niemiec na wschodzie motywowane były w dużej mierze właśnie koncepcjami Rosenberga. On sam miał tego świadomość, choć uwierał go fakt, że nie może w pełni decydować o tym co dzieje się na podbitych terenach. Narzekał, że musi dzielić się władzą z wojskiem, Göringiem czy Himmlerem.

Gdy w 1945 roku wojna dobiegła końca, czołowy nazistowski ideolog wraz z innymi zbrodniarzami hitlerowskimi stanął przed trybunałem norymberskim. Prokurator Robert Jackson podczas procesu

nazwał go „kapłanem rasy panów”. Rosenberg próbował się bronić, przecząc tezie, jakoby jego plany miały na celu eksterminację Żydów i Słowian. Wyrok w procesie ogłoszono 1 października 1946 roku. Tak moment ten opisują David Kinney i Robert K. Wittman w książce „Dziennik diabła”:

"(...) [Rosenberg] wjechał na górę windą, pilnowany przez dwóch strażników. Otworzyły się rozsuwane drzwi i wszedł do sali rozpraw. (...) odczytywania wyroków miano nie filmować (...) Rosenberg nałożył słuchawki, aby wysłuchać przetłumaczonych na niemiecki kilku słów przewodniczącego trybunału. "Tod durch den Strang" – Śmierć przez powieszenie. (...)nie powiedział ani słowa; zdjął z uszu słuchawki i zstąpił do zjeżdżającej windy.

Alfred Rosenberg został powieszony nieco ponad dwa tygodnie po odczytaniu wyroku skazującego – 16 października 1946. Nie wykazał skruchy. Do końca uważał, że nadejdą czasy, w których zostanie uznany za bohatera.

Bartosz Borkowski - Historyk, Absolwent Wydziału Historii UW. Pedagog, pasjonat historii Dwudziestolecia Międzywojennego oraz dziejów najnowszych. Twórca kanału popularnonaukowego na YouTube - "Oblicza XX Wieku".

<https://ksiazki.wp.pl/architekt-zaglady-kim-byl-alfred-rosenberg-6245744552446081a?c=96&nil=&src01=6a4c8>